



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 18 lipca 1929.

Nr. 22 5

Rolnicy! organizujcie „Koła Kontroli Obór“!

Jedną z ważniejszych gałęzi rolnictwa jest hodowla inwentarza żywego, bez którego bardzo trudno byłoby gospodarzyć na roli, boć koń daje siłę pociągową, krowa potrzebny obornik it.d.

Każdy jednak światły rolnik zdaje sobie sprawę z tego, że krowa nie może produkować samego tylko obornika, bo byłaby wtedy za wielkim ciężarem w gospodarstwie. Obornik ten kosztowałby nas za wiele i dlatego zwracamy uwagę, żeby nasze krowy w pierwszym rzędzie produkowały mleko, a później dopiero obornik, który jest jakoby dodatkiem do produkcji mleka, albo też procentem od kapitału, który przedstawia krowa.

Światli hodowcy, którzy przez szereg lat zastanawiali się nad sprawą hodowli, po wielokrotnym obliczeniu doszli do przekonania, że zysk w gospodarstwie przynosi dopiero jaka krowa, która daje rocznie 3.000 l. ml. o przeciętnym tłuszczu przynajmniej 3 proc., pozostałe zaś krowy przynoszą stratę i jeżeli muszą być pozostawione w gospodarstwie na czas pewien, to tylko do chwili, aż rolnik będzie miał możliwość zastąpienia ich innymi.

Żeby krowę należycie zbadać, czy jest dobrą czy złą, koniecznym jest przeprowadzić pewne badania — polegają one na tem: 1. dokładna kontrola wydajności każdej krowy, dotycząca mleka i tłuszczu, prowadzona przez cały rok; 2. Umiejętne układanie pasz oraz racjonalny kl. dobór, jak też i ścisłe zachowanie stosunku pasz soczystych do suchych i treściwych.

Sprawa umiejętnego żywienia jest bardzo ważną kwestją w hodowli, gdyż ogromnie przyczynia się do powiększenia produkcji mleka.

Niestety trudno jest każdemu rolnikowi tak dalece poświęcić się badaniu własnych krow, bo nie

starczyłoby mu czasu na inne czynności w gospodarstwie, a dawki paszy, układane na oko, są najczęściej niewystarczające lub też za drogie, przez co koszt produkcji jednego litra jest tak wygórowany, że się to jakoby „racjonalne żywienie“ opłacić nie może. Taki rolnik bardzo często nie tylko zaprzestaje dobrego żywienia swoich krow, ale odradza jeszcze innym. Żeby uniknąć tak przykrych niespodzianek, musimy tu dodać, że dawka paszy, ułożonej dla krowy mlecznej, powinna być obliczona podług wagi tej krowy i jej produkcji mleka oraz powinna być wzięta pod uwagę zawartość białka i skrobi oraz ilość paszy potrzebnej na 1 jednostkę pokarmową. W takim wypadku, kiedy jeszcze dobierzemy rodzaje pasz najtańszych, możemy mieć zapewnioną wyżkę mleka od krowy oraz obniżenie kosztu produkcji jednego litra.

Tego rodzaju racjonalna gospodarka w swojej oborze jest możliwą, tylko trzeba odrobinę dobrych chęci. Robi się to w ten sposób, że jakaś grupa rolników, posiadających pewną ilość krow, zawiązuje tak zwane „Kółko Kontroli obór“. Ilość rolników i krow jest uzależniona od ilości krow w poszczególnych gospodarstwach, gdyż kontroler, który będzie zaangażowany do prowadzenia kontroli w oborach, musi 2 razy w miesiącu objechać wszystkie obory, do Kółka zapisane.

Czynności kontrolera są następujące: 1. robienie próbných udoi, t. j. mierzenie lub ważenie mleka od każdej krowy z każdego udoju w te dni, kiedy przeprowadza kontrolę. 2. Badanie tłuszczu w mleku 2 razy w miesiącu od każdej krowy i z ogólnego mleka z każdej obory. 3. Normowanie pasz dla krow mlecznych, cielnych, a w szczególności wysokocielnych oraz normowanie pasz dla cieląt, które po wspólnej naradzie z właścicielem postanowili zostawić dla hodowli. Jak widzimy z tego, akcja tego rodzaju jest bardzo pożyteczną, a biorąc pod uwagę, że ciężary, które ponosi hodowca na rzecz „Kółka Kontroli Obór“ są groszowe, więc wszyscy rolnicy,

a w pierwszym rzędzie ci, którzy już przez swoje uświadomienie są w Kółkach Rolniczych, powinni zawiązywać wspomniane Kółka Kontroli, gdyż niezadługo już przyjdzie czas postawienia krów na oborze i żywienia zimowego.

Stanisław Klasiński, Instruktor Rolny pow. lubawskiego.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstap do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Jak gospodarują członkowie Kółek Roln. we Wielkopolsce?

Mieszkam niedaleko Poznania i od czasu do czasu robię wycieczki bliższe i dalsze, w czasie których zwiedzam gospodarstwa małorolne, lepiej gospodarowane, bo i tu na czoło wysuwają się członkowie Kółek Rolniczych.

W Poznaniu jest większe zrozumienie dla oświatowego znaczenia Kółek—zebrania miesięczne obfitują w dyskusje gospodarcze, więc instruktor rolniczy, świeżo upieczony, bez praktyki lat kilku, nie dałby sobie rady jako instruktor w Poznaniu.

Druga różnica polega na tem, że tu rolnicy doceniają znaczenie lustracji gospodarstw i wycieczek. Jest to jeden z głównych szczegółów w pracy społeczno-rolniczej—tu gospodarz nie tylko sam zwiedza i ogląda każdą nową uprawę i hodowlę i nie żałuje na to dnia całego, ale całymi godzinami będzie prowadził rozmowę o różnych szczegółach w uprawie i hodowli. Tu widać specjalistów bądź w uprawie ziemniaków lub hodowli. W tych rozmowach dopiero widać, jak gospodarz tutejszy jest zapobiegliwy i oszczędny. Drobnny szczegół, a charakterystyczny.

Wszystkie podwórza są tutaj brukowane, w obejściu gospodarskim, chodniki ceglami i kamieniami wyłożone, by obuwia nie marnować i buciskami podłóg w mieszkaniu nie paskudzić. Pracownicy gospodarscy noszą trepy drewniane, które w sieni w zapasie leżą. Teraz na przednówku reparauje się te chodniki i poprawia bruki, parkany i płoty, kosi wykę na paszę oraz lucernę, którą tu można spotkać w małych gospodarstwach, nawet na gruntach piaszczystych, ale wapnowanych i co rok kompostowanych.

Paszeniem krów dzieci na wsi nie są tu wcale zajęte, bo albo są małe wygony, ogrodzone dla krów na świeżem powietrzu albo cały rok krowy stoją na oborze lub też są pasterze starsi dla całej wsi najęci, jak to bywa w dużych folwarkach. Z tego względu też większość trzyma krowy w oborze—uprawa okopowych i robienie kiszzonek na jesieni są tu bardziej znane, niż we województwach środkowych. Teraz na wiosnę ziemniaki stare są tu w cenie trzy i pół złotego za 1 c. m., gdy w zimie były płacone po siedem złotych. Daje to pojęcie obfitości uprawy okopowych.

Obory, stajnie, chlewy są tu wszystkie bielone, zaopatrzone w okna z wylotami dla powietrza. Łubin, który tu teraz sieją pod oziminy, zaprawiają wsiewką seradeli, a to dlatego, bo te łubiny koszą i ten zielony nawóz wywożą na pola, a po łubinie skoszonym wysoko dają superfosfat pod oziminy. Na-

ogół jednak biorąc, dwóch rzeczy tu nie widziałem—dobrej, z natury swojej żyźnej roli, jakto mamy w innych okolicach Polski, tylko liche piachy, kulturą sprawione do rodzajności. Nie widziałem też nigdzie pól, ognichą zarośniętych, co tak często widzieć można nawet z okien wagonu w innych miejscowościach. Ale tu w Poznaniu małe dziecko w rodzinie rolniczej rozumie, że po deszczu trzeba iść z capką (motyczką) w pole lub do ogrodu, a bronowanie owsa i jęczmienia na wiosnę jest tu regułą gospodarowania nawet u małorolnych. Stosowanie wału, przeważnie domowej roboty, jest powszechne przed siewem jarzyn, a po ich wzejściu bronowanie. Kamieni w polu brak zupełnie, bo drogi, nawet polne są bite szabrem. Pielenie bodiaków czyli osu w polu, zdarza się tu często w ten sposób przeprowadzone, że ojciec rodziny naznacza nagrodę dla młodzieży, by pod kierunkiem jego syna lub córki szli w pole tępić trwale chwasty. Nie myślcie jednak, że tych chwastów jest tu wiele na morgu—znajdzie ich się kilkadziesiąt za ledwie i stąd to lekkie zajęcia dla młodzieży. Są tu już okolice, gdzie niema wcale trwałych chwastów, perz się tylko zadomowił w czasie wojny, gdy nie było rąk do pracy i odpowiednich narzędzi.

Na wystawie poznańskiej gospodarz małorolny znajdzie imponujący obraz hodowli i uprawy, przedstawiony przez duże gospodarstwa folwarczne i nader ciekawe półka pokazowe, lecz najważniejsza korzyść z wycieczek na Wystawę leży w tem, że gospodarze powinni zwiedzić gospodarstwa małorolne, bliżej i dalej Poznania położone, ażeby się przekonać naocznie, co można zrobić z lichej ziemi, gdy jest plan organizacyjny w głowie, a sprzymierzenie pracy i czasu we wykonaniu. Cały sens kultury rolnej i przekonanie się o tem, czego można dokonać przez stopniowe, codziennie wykonywane prace—uczy rolnictwo poznańskie. Na tem polega wartość praktyki rolniczej w Poznaniu, że uczy wykorzystania każdej chwili, zwłaszcza tych rolników, co to ze wszystkim się spóźniają w gospodarstwie, bo nie mają przedtem ułożonego planu dla swych robót w polu, w ogrodzie i w obejściu gospodarskim. Dlatego też zachęcam, by kierownicy wycieczek na wystawę uprzedzili jej Zarząd o tem, że wycieczka chce zwiedzić lepsze gospodarstwa małorolne, do których z Poznania łatwo dojść i dojechać.

W. Nałęcz-Wojciechowski.

Gruźlica u kur i indyków.

W swoich wędrowkach instruktorskich oraz w licznych listach, coraz częściej spotykam się z zapytaniem „kury i indyki w mojem gospodarstwie chorują, od czasu do czasu jedna z nich pada, przed tem bywa przez długi okres czasu wychudzona, grzebień i dzwonki zatracają swój piękny, czerwony kolor, są sinawe lub też wybladłe, kura osowiała siedzi w jednym miejscu, nie wykazując ochoty do ruchu. Apetyt jednak początkowo sprzyja, brak jego występuje dopiero przed samą śmiercią, wtedy też zwykle zjawia się biegunka“.

„Po dokonaniu rozbioru padłej lub zarżniętej sztuki znajdujemy na wątrobie żółtawe plamy, w początkowym okresie drobne jak kaszka jaglana, w późniejszym, większe gruzełkowate, u innych kur nie spotkaliśmy żadnych większych zmian, tylko organy wewnętrzne były zupełnie wyschnięte i można powiedzieć, że w stanie zaniku“.

Napewno wszyscy hodowcy drobiu w swojej praktyce spotkali się z powyższymi objawami, są one typowe dla gruźlicy ptasiej.

Gruźlica zjawia się albo zakaźnie ostro, wtedy prawie cały drób grzebiący: kury i indyki jest porażony, albo spotykamy doraźne wypadki, zwłaszcza wśród ras zagranicznych, mniej uodpornionych na nasze warunki hodowlane.

Gruźlicę powoduje zarazek zwany po łacinie „bacillus tuberculosis avium“. Kury i indyki zarażają się przedewszystkiem przez przewód pokarmowy, a więc dziobiąc zanieczyszczony kałem pokarm. Choroba ta jest nieuleczalna i wszelkie środki lecznicze nie mają celu, natomiast możemy się ustrzec przed tą chorobą za pomocą środków zapobiegawczych.

Gdzie gruźlica występuje masowo, tam musimy bezwzględnie hodowlę przenieść w inne miejsce, gdyż nigdzie tak dobrze nie przechowują się zarazki tuberkuliczne jak w ziemi. Przynajmniej przez trzy lata powinien być kawałek gruntu, zanieczyszczony przez chorego drób, posypywany niegaszonym wapnem i obsiewany, a dopiero potem można znowu trzymać tam kury.

Wszystkie podejrzane ptaki muszą bezwzględnie pójść pod nóż, bo najpewniejszym środkiem zapobiegawczym jest usunięcie chodzących rozsiewaczy zarazy. Pomieszczenie drobiowe musi być dokładnie myte i odkażane przynajmniej raz na tydzień. Do odkażania najlepiej używać roztworu ługu, tego najtańszego, a zarazem najpewniejszego środka odkażającego. Może kto nie wie, jak się ten środek przyrządza, więc na wszelki wypadek podaję sposób: Zawijamy w ścierkę popiół drzewny i gotujemy go przez pół godziny we wodzie, po sklarowaniu mamy gotowy roztwór ługu. Gotujemy w ścierce, żeby nie mieć kłopotliwego precedzania. Świetnym środkiem odkażającym jest kreolina w roztworze 1 łyżka na 1 kubel wody. Myć w kurniku podłogę, gniazda, grzędy, koryta i poidła.

Zagranicą we wielkich fermach drobiowych, gdzie przestrzegają czystość w celu ustrzeżenia od chorób ptactwa, koryta i poidła są myte codziennie, a przed myciem zlane roztworem odkażającym. Pomieszczenie drobiowe powinno być przynajmniej 2 razy na rok wybielone.

Przy zachowaniu powyższych środków zachowawczych gruźlica przestanie się rozprzestrzeniać. We wzorowych gospodarstwach, gdzie panuje czystość i porządek w pomieszczeniach dla inwentarza, jest ona rzadkością. Leży przedemną odbitka artykułu dr. Serkowskiego z pisma „Postęp Lekarski“. Artykuł ten rzuca jeszcze nowe światło na gruźlicę drobiu. Otóż okazuje się, że choroba ta jest bardzo zakaźna dla ludzi, a przedewszystkiem dla trzody chlewnej. Opisany jest tam wypadek, że chłopiec sprząający kurniki, dostał guza na nodze, bardzo trudnego do wyleczenia, był on pochodzenia gruźlicznego — (tuberculosis avium). W Egipcie gruźlica ptasia wśród ludzi jest zjawiskiem bardzo częstym, gdyż Fellahowie, mieszkańcy doliny Nilu, trzymają drób w izbach mieszkalnych. Przy zarażeniu ludzi gruźlicą ptasią występują objawy podobne do tyfusu.

A ile mamy w Polsce domów, gdzie kury mieszkają po izbach, pod piecami?

Małe dzieci raczkują po podłodze, brudzą sobie rączki, a później temi rączkami wkładają jedzenie do ust, albo też z rozkoszą trzymają brudny paluszek w buzi. — Przy tak dużym obecnie rozszerzeniu gruźlicy u drobiu — trzeba kuży jak najszybciej

usunąć tam, gdzie dla nich jest najodpowiedniejsze miejsce — do kurników, a przynajmniej do osobnych przegródek w budynku gospodarskim.

Ponieważ świnie bardzo łatwo zarażają się gruźlicą drobiu, nie wolno bezwzględnie trzymać kur nad trzodą chlewną. Świnie chętnie zjadają odchody kurze, przez co zaraza tembardziej się roznosi.

Niestety można śmiało powiedzieć, że we większej połowie naszych gospodarstw nad chlewem dla trzody znajdują się brudne, nigdy nieczyszczone pomosty, na których w zaduchu i ciasnocie gnieźdzą się kokoszki, które w innych warunkach mogłyby przynosić duży dochód. Obecnie, jeżeli trafi się w gospodarstwie szereg wypadków gruźlicy, której objawy powyżej opisałam, to można przesłać ptactwo, podejrzane o chorobę (2 — 3 sztuki), do Zakładu Doktora Serkowskiego, Warszawa Świętokrzyska 16, celem przeprowadzenia szczepienia dla wykazania czy choroba jest bezwzględnie gruźlicą, aby móc zawczasu przedsięwziąć środki zapobiegawcze dla zwalczania zarazy i niedopuszczenia do zarażenia ludzi, trzody i bydła. Dr. Reichert, asystent Dr. Serkowskiego prowadzi specjalne badania nad chorobami drobiu.

Jeżeli sztuka podejrzana jest zabita, to trzeba wszystkie podróbki i pióra spalić (a nie wyrzucać ich na śmietnik, gdzie mogą je zjeść świnie lub kury), a mięso możemy zużytkować do stołu najlepiej gotowane, choć z powodu wychudzenia posiada ono małą wartość.

Irena Zabłocka.

Wiadomości gospodarcze.

Szpital dla koni.

W południowo — czeskim mieście Jiczin wybudowany zostanie pierwszy w Czechosłowacji szpital dla koni. W szpitalu tym, który urządzony będzie według najnowszych wymagań weterynaryj i techniki lekarskiej, znajdować się będzie specjalny oddział dla chorób epidemicznych. Poza tem przy szpitalu urządzony zostanie naukowy instytut weterynaryjny.

Kartki nawet dla koni.

Kryzys aprowizacyjny w Rosji zaczyna dawać się we znaki już i zwierzętom domowym. W Leningradzie zaprowadzono kartki na paszę dla koni, a więc na owies, siewkę, siano i t. p.
Zakrawa to zupełnie na dowcip, a jednak jest prawdą.

Stan zasiewów na początku lipca.

Na podstawie dodatkowych sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Ostatnie dni czerwca oraz pierwsze dni lipca przyniosły coprawda chwilowe obniżenie się temperatury, połączone ze wzrostem zachmurzenia oraz lokalnymi obfitami nawet opadami, jednakże ilość ciepła i słońca była zupełnie wystarczająca dla dalszej wegetacji roślinnej. Zapas wilgoci w roli dostateczny, przechodzący we woj. Śląskiem, Krakowskiem i Lwowskiem nadmiar, natomiast woj. Białostockie, Wileńskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie odczuwały pewien niedobór wilgoci. Stan zasiewów uległ dalszemu polepszeniu i z woj. Lubelskiego, Nowogródzkiego i Pomorskiego nie otrzymano od-

powiedzi negatywnych, których ilość zresztą jest minimalna. Oziminy zapowiadają się zupełnie dobrze, jare, których okres wegetacyjny jest w tym roku mocno skrócony, nieco gorzej i dalszy ich stan uzależniony jest od dostatecznej ilości ciepła i opadów. Podkreślić należy zgodne zapatrywanie sprawozdawców, iż zboża, zarówno ozime, jak i jare, obfitować będą w ziarno.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, iż żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 10—12 dniowym opóźnieniem.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się następująco:

	około 5 lipca 1929 r.	koniec czerwca 1929 r.
Pszenvca ozima	3,6	3,6
Zyto ozime	3,6	3,5
Jęczmień ozimy	3,2	3,1
Pszenvca jara	3,4	3,4
Jęczmień jary	3,5	3,5
Owies	3,5	3,5
Ziemniaki	3,5	3,5
Buraki cukrowe	3,2	3,0

Ziemniaki zapowiadają się nieco wyżej niż średnio i buraki cukrowe średnio, poprawa uzależniona jest i w tym wypadku od dalszego przebiegu pogody.

O warzywach.

Nigdzie może gospodarze więcej nie spożywają tak mało warzyw, jak w Polsce. W naszych ogrodach wiejskich spotykamy jedynie kapustę, buraki i marchew, a na lepszych ziemiach także cebulę, uprawiają przeważnie na sprzedaż do miasteczek. Ogórki i fasolę zaledwie może w 10-ciu na 100 ogrodach spotkać można. Takie zaś warzywa jak: pomidory, fasola, szparagi, spożywane na zielono w strąkach, kalarepa, kalafior, sałata, truskawki — to są prosto warzywa na wsi nieznanne. A przecież są to warzywa bardzo zdrowe i smaczne i wcale nie wymagają nadzwyczajnych warunków ani starań. Smutne to, lecz prawdziwe.

We wsiach naszych ogrodach poświęca się bardzo mało czasu i uwagi, tyle tylko, aby się jaka kapuścina, czy też marchew urodziła. Na uprawę innych warzyw żałuje się zachodu i fadygi. Gdyby jednak gospodyni wiedziała, ileby jej kłopotu odpadło w doborze pokarmów dla domowników, żeby się tak w koło nie powtarzała kapusta i ziemniaki, ziemniaki i kapusta; żeby wiedziała, o ile jej cała rodzina byłaby zdrowsza, spożywając większe ilości różnych warzyw, toby z pewnością większą uwagę zwróciła na ogród i postarała się o potrzebne nasiona, a gospodarz nie żałowałby nawozu i roboty koło uprawy warzywnika.

Człowiek bez uszczerbku dla zdrowia nie może żywić się ciągle temi samymi potrawami, szczególnie kilku bardzo się powtarzającymi. Podob., jak rola, którą zasilaliśmy wciąż temi samymi niepełnymi nawozami w nieodpowiednim składzie, np. superfosfatem i wapnem — a nie dawali nawozów azotowych ani potasowych — po pewnym czasie z braku odpowiednich składników, musiałyby wydawać marne plony, tak samo człowiek, żywiony wciąż jednemi, mało pożywnemi, pokarmami traci siły i zdrowie i do ciężkiej pracy nie jest zdolny. Człowiek też musi pobierać w pożywieniu różne składniki, które dla

jego zdrowia i siły są potrzebne — składniki zaś w jednych roślinach spotykamy jedne — w innych drugie. Dlatego musimy jadać potrawy z różnych warzyw — szczególnie na wsi, gdzie mięsa jada się bardzo niewiele — ażeby się różne składniki nawzajem dopełniały. Wielu gospodarzy, czy gospodyń nie uprawia warzyw prosto dlatego, że nie wie, iż poza kapustą, burakami, marchwią i pietruszką są jeszcze jakieś pożyteczne warzywa, w dodatku nie wie, gdzie takie nasiona dostać, a następnie, jak się z temi „nowościami“ w ogrodzie obchodzić i jak je użytkować.

Ogórki.

Kupując ogórki, zwłaszcza świeżość nie daje się łatwo poznać, jak u innego warzywa, trzeba uważać, aby ogórki były twarde i przy zadraśnięciu kropelka wody wystąpiła.

Ogórki miękkie są zwykle gorzkie i trudne do trawienia. Najlepsze ogórki są te, które mają małe, młode ziarneczka, a dużo mięszu, choć taki ogórek jest droższy, ale za to będzie prawdziwą, świeżą, zdrową jarzyną.

Ogórki świeże często bywają gorzkie. Gorycz ta zwykle znajduje się przy korzonku, należy więc — obierając ogórek — zaczynać zawsze od przeciwnego końca, aby goryczy nie rozciągnąć po całym ogórku. Dla pewności najlepiej przed zaczęciem obierania czubek obciąć. — Ogórki nie będą gorzkie, gdy rosną na dobrej ziemi i zawsze tak suto podlewane, iż nie tracą liści.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Wonna. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 14. VII. przy udziale 22 członków. P. Prezes zagał posiedzenie pochwaleniem Pana Boga, a Sekretarz odczytał protokół z dnia 5. V., który został przyjęty. Nastąpił odczyt z „Kłosów“ na temat „Żywnienie krów mlecznych i letnie żywnienie krów“. W dyskusji uchwalono zapytać się, czy jeszcze jest otwarty kredyt na paszę treściwą. Następnie odczytano komunikaty w sprawie sekcji przysposobienia młodzieży rolniczej. P. Prezes zachęcał Kółkowiczów, aby swych synów zapisywali do konkursu. We wolnych głosach zamówiono około 300 ctr. tomasówki i 300 ctr. soli potasowej, poczem solwował p. Prezes zebranie. Sekr.

Kielpiny. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 30 maja rb. w lokalu p. Teofila Ostrowskiego w obecności 25 członków i 8 gości. Po odczytaniu protokołu przez Sekr. wygłosił tenże odczyt na temat: różycy u świń. Następnie omawiano sprawę zamówienia węgla i wycieczkę na P. W. K. w Poznaniu oraz inne. Po wyczerpaniu obrad zostało zebranie zamknięte przez Ks. Prezesa.

Dnia 30 czerwca rb. odbyło się zwyczajne zebranie Kółka Roln. w lokalu p. Teofila Ostrowskiego. Przybyło 21 członków i 6 gości. Zebranie zagał prezes, ks. prob. Ziółkowski. Protokół odczytał sekretarz, p. Teofil Ostrowski, zaś wiceprezes p. Oleksiński zdał sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia P. T. R. w Toruniu. Po omówieniu spraw bieżących oraz zamówieniu węgla zamknięto zebranie. Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się dnia 28-go lipca 1929 r.

Grodziczno po nabożeństwie.

Jamiełnik o godz. 17-tej.

Radomno „ 16-tej.

Rybno „ 16-ej.

Ostaszewo „ 14-tej.

Tuszewo, zwiedzenie gospodarstw odbędzie się 28 bm. o godz. 3-ciej. Zbiórka na sali gminnej. Zarząd.